

**T E A T R**

**IM. JULIUSZA OSTERWY  
W G O R Z O W I E**

---

**STANISŁAW TYM**

**ROZMOWY  
PRZY  
WYCINANIU  
LASU**

PREMIERA LUTY 1985

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY  
**ANTONI BANIUKIEWICZ**

ZASTĘPCA DYREKTORA  
**STEFAN SOCHA**

---

**STANISŁAW TYM**

**ROZMOWY  
PRZY WYGINANIU  
LASU**

O s o b y:

Zyzol **MAREK CZYŻEWSKI**  
Macuga **WALDEMAR KWASIEBORSKI**  
Dunlop **WOJCIECH DENEKA**  
Bimber **EUGENIUSZ PAUSZKTO\***  
Sieklerowy **WIESŁAW SOKOŁOWSKI**  
Gajowy **BOGUMIŁ ZATOŃSKI**  
Ethalia **TERESA LISOWSKA**  
Aleks **TADEUSZ DOBROSIELSKI**  
Ekspert I **PIOTR KRAWCZYK**  
Eksperci II, III \* \* \*

Reżyseria:

**LECH TERPIŁOWSKI**

Scenografia:

**MARIAN JANKOWSKI**

Muzyka:

**SERGIUSZ PROKOFIEW**  
„Romeo i Julia” (fragmenty)

Asystent reżysera:

**WOJCIECH DENEKA**

Inspicjent:

**IRENA JASIŃSKA-BANIUKIEWICZ**

Sufler:

**ALDONA PACZKOWSKA**

Wydawca programu:

TEATR IM. J. OSTERWY W GORZOWIE

Redakcja: JERZY SIKORA

---

CENA 15,— ZŁ

DRUK: SZGraf. Z-d nr 10 1.000 szt. - 510 - 02. 85 - J7/6

PREMIERA 16 LUTEGO 1985

Stanisław Tym

## BŁĄD W SZTUCE

W opinii większości bliższych i dalszych znajomych jestem człowiekiem żyjącym z rur. Wzięta się ona (ta opinia) stąd, że napisałem kiedyś sztukę, w której sporo jest o rurach, że niedobre. A potem jeszcze w jednym organie satyrycznym fotoreportaż, też o tym samym, i tak zostało. „Pan to gdzie tylko co napisze, to o tych rurach, że takie pękające. Pan by chyba z głodu umarł, gdyby tych rur nie było” — powiedziała mi jedna pani w kiosku gazetowym.

Może bym i nie umarł, ale to fakt, że pisanie o niskiej jakości rur pozwoliło mi na spędzenie wysokiej jakości urlopu. Kupiłem telewizor. Obdarty nie chodzę. Właściwie rzeczywiście żyję z rur.

W czwartą rocznicę oddania do użytku bloku, w którym mieszkam (tzw. „zasiedlenie”) specjalne ekipy remontowe dokonały prucia pionów na wszystkich dziesięciu piętrach. Przebito ściany, sufity, podłogi, zerwano glazurę. W stu mieszkaniach fruwał ceglany pył, beton, kurz, szklana wata z ciepłych otulin... Piekło trwało kilkanaście tygodni. Wymieniono wszystkie rury przewodzące ciepłą wodę. Zawory, kolanka, prostki, kształtki — jakie by ich fi, czyli średnica nie była — wszystko wymieniono! Wreszcie któregoś ranka nowo założone rury zawyły, zarzęziły i ciepła woda (przez pierwsze dni brązowa, „bo to wiesz pan, rdza schodzi”) stała się ciałem. Po tygodniu brąz przeszedł w lekką żółć i co odważniejsi zaczęli się nawet kąpać („Wystarczy potem, proszę pana, natrzeć się tylko dermosanem i żadnych liszai nie będzie”).

— No, spokój z rurami na dwa lata — powiedział monter dociągając zawór po próbnym puszczeniu. A widząc moje przerażenie ulitował się nade mną i skłamał: — Wyglądają solidnie, może nawet i trzy lata pociągną.

Nie pociągną. Chciałyby, ale nie mogą. Nie ma jeszcze roku, a już to pojedynczy monter z francuzem, niby pierwsza jaskółka, przemknie po schodach („winda nieczynna, najbliższa czynna winda ul. Mysia 4”)... Nie o to chodzi. Chodzi o to, że nagle zrozumiałem, że nie jestem samotny w tym „życiu z rur”. Przecież takie spartaczony rury trzeba bądź co

bądź spartaczyć. Rudę wykopać, żelazo wytopić, węgla do tego wydobyć, przewieźć to wszystko... Zaraz, zaraz — zaprotestują górnicy, hutnicy i kolejarze — po co nas pan w te swoje rury wsadza? My uczciwie pracujemy! To prawda. Ci wszyscy ludzie uczciwie, ciężko pracują. To prawda. Pracują uczciwie przy produkcji złych rur. A przecież tę armię ludzi produkujących rury złej jakości trzeba nakarmić (rolnictwo), ubrać (przemysł lekki), leczyć, uczyć, zapewnić odpoczynek itd., itp. I jak się to wszystko w słupku doda, to wyjdzie trzydzieści trzy miliony (tekst pisany w 1972 roku, dzisiaj 37 mln — przyp. J.S.). A tymi wszystkimi trzeba przecież jeszcze rządzić (rząd).

W tym momencie zrobiło mi się rażniej. W poczuciu głębokiej więzi społecznej, patrzę w okno na bliskich memu sercu robotników rozwalających betonowy murek dookoła kłombu postawiony sześć miesięcy temu. Nadzorujący technik rozmawia właśnie z jakimś panem. Tak, tak. Ten pan to inżynier. Ten sam, który pół roku temu wpadał od czasu do czasu na kontrolę, gdy ten murek stawiano. A mnie aż korci papier wkręcić w maszynę i nową sztukę napisać i błęd w niej znów wytknąć. Bo tak prawdę mówiąc, przykro, ale wszyscy żyjemy z rur. Tak jest, proszę państwa. Czy kto chce, czy nie chce — wszyscy. I bardzo dobrze, że wszyscy. W kupie zawsze rażniej.

„Literatura” 7(1972)



# ŻYCIORYS

## Oficjalny

Stanisław Tym urodził się w 1937 roku w Matkini, nad rzeką Bug w rodzinie sanacyjnego fryzjera damskiego. Lata okupacji spędza w Warszawie. Po wyzwoleniu wiąże się z klasą II Szkoły Podstawowej w Ożarowie, a następnie przenosi się do Warszawy, gdzie w 1955 pracuje w fabryce „Wedell” (ob. 22 Lipca) jako zwykły robotnik. W 1957 wyjeżdża do Koszalina, gdzie przebywa ponad 2 tygodnie. W 1965 roku pisze sztukę „Poczta się nie myli”, a w następnych latach następne sztuki. Jest członkiem Polskiego Związku Wędkarskiego.

## Nieoficjalny

Urodziłem się 17 lipca 1937 roku w Matkini. Okupacja i Powstanie w Warszawie. Matura w 1953 roku. W tymże roku rozpoczęcie studiów na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej. 1955 — relegowany ze studiów. 1955-56 praca w „Wedllu” jako robotnik. W 1956 roku rozpoczęcie drugi raz studiów na PW na Wydziale Chemii. 1958 — znów relegowany. 1958 — rozpoczęcie studiów na Wydziale Przetwórstwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. 1958 — zdaję egzamin wstępny do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. 1960 — relegowany z PWST. 1960 — rozpoczynam występowanie w STS-ie. 1965 — zostaję kierownikiem artystycznym STS-u. 1966-70 występuję w Kabarecie „Owca” (Jerzy Dobrowolski, Andrzej Bianusz i ja). 1965 — „Poczta się nie myli” — prapremiera w STS-ie (B. Krafftówna, B. Pawlik, A. Dzwonkowski, K. Pągowski; reżyseria — Izabella Cywińska). 1968 — „Kochany Panie Ionesco” (339 przedstawień — zakończenie w 1972 roku). 1971 — „Solo na perkusji” — przeróbka sztuki rumuńskiej, grana w STS-ie. Występy w filmie „Rejs”. A potem — następne sztuki, następne filmy, następne kłopoty. Wszyscy wiedzą. Tak...



# ROZMOWY, ROZMOWY...

Przy wódce, przy pracy, przy wycinaniu lasu. Rozmawiamy. Nocne rodaków rozmowy, dzienne rodaków rozmowy. Dialogi, monologi. „O mnie, o tobie, o nas”. O życiu, o polityce, o ...Maryni. Od zawsze, od wieków, od lat. Niewiele z nich, niestety, wynika. Niedomówienia, nieporozumienia, pomówienia.

— Ja to się tam na tym nie znam, ale mówię panu...

— Powiem pani w tajemnicy...

— A wie pan, co mówią...

— Ale mu powiedział...

— Powiedziałam mu wszystko...

Rozmawiamy. Przy tym, mimochodem, wycinamy las, zresztą nie tylko. Absurd goni bzdurę, a my rozmawiamy. Wymieniamy poglądy, doświadczenia. Na gorsze. Coraz gorsze. A także pracujemy.

Bohaterowie Stanisława Tyma też rozmawiają. Bo to przecież teatr, muszą być dialogi. Są. I intryga jest. I sytuacja jest. Tylko lasu już nie ma. Śmiesznie jest. Komedialność jest. Współczesna. Bawmy się. To przecież wymyślona sytuacja. Teatr. Nas to nie dotyczy. My przecież umiemy rozmawiać.



Specjalista konsultant  
pracowni teatralnych

MICHAŁ PUKLICZ

Kierownik techniczny

JAN GRZESZKOWIAK

Kierownicy pracowni:

plastycznej

Aleksander Kowalczyk

krawieckiej:

Halina Jasińska

stolarskiej

Bolesław Połojko

elektryczno-akustycznej

Jan Szofomicki

fryzjersko-perukarskiej

Alfreda Nowak

Brygadier sceny

Mieczysław Adamkiewicz

Garderobiane

Eugenia Adamkiewicz

Ludwika Moś

Rekwizytorka

Alicja Skatecka



Bilety indywidualne i zbiorowe, organizacja uroczystości i akademii dla zakładów pracy i instytucji w BIURZE OBSŁUGI WIDZÓW.

Kierownik Biura: LIDIA PAUKSZTO

KASA TEATRU czynna codziennie oprócz poniedziałków w godzinach od 10 do 14 oraz godzinę (w niedziele trzy godziny) przed spektaklem.

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW I KASA TEATRU  
telefon 225-16

W repertuarze:

**Jan Kochanowski**

**ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH**

opracowanie dramaturgiczne i reżyseria:

Wojciech Boratyński

Scenografia: Teresa Darocha

Muzyka: Roman Nowacki

Ruch sceniczny: Roman Matysiak

**HEJ, KOŁĘDA, KOŁĘDA**

Scenariusz: Jan Skotnicki

Janusz Kłosiński

Reżyseria i scenografia: Janusz Tartyłto

Oprac. muzyczne: Władysław Igor Kowalski

Choreografia: Zygmunt Kamiński

**György Schwajda**

**H Y M N**

Przekład: Mieczysław Dobrowolny

Reżyseria: Stanisław Kuźnik

Scenografia: Janusz Miszczyk

**Maciej Z. Bordowicz**

**NON STOP**

Reżyseria: Tadeusz Pliszkiewicz

Scenografia: Janusz Tartyłto

W PRZYGOTOWANIU:

**KAZIMIERZ BRAUN**

**HOLLYWOOD  
CZYLI  
ŚWIĘTY LAS**

**MAURYCY MAETERLICK**

**ŚLEPCY**